

Życzenia imieninowe

[25 kwietnia są imieniny Jarosława. Z tej okazji życzę sobie i Polsce żeby sprzątanie po Jarosławie Kaczyńskim udało się sprawnie przeprowadzić.](#)

Należy minimalizować straty a następnie optymalizować proces usuwania pozostałości po Jarosławie Kaczyńskim.

Tyle już powiedziano i napisano na temat mechanizmu, który doprowadził do katastrofy samolotu Tu154A w lesie położonym w okolicach lotniska Siewiernyj pod Smoleńskiem.

Wydawałoby się, że nie ma nic nowego do dodania.

A jednak.

Zgłaszane przez Kaczyńskiego, PiS, Macierewicza, jego „ekspertów” rozliczne hipotezy układają się w pewien nieprzypadkowy ciąg.

Zaczęło się od sztucznej mgły spowodowanej przez rozpylenie helu. Było o trzech, którzy przeżyli katastrofę, ale z czasem wszystkie pseudo-przyczyny zdominował wybuch, albo seria wybuchów do jakich miało dojść w samolocie zanim piloci podjęli nieszczęśliwą próbę lądowania.

Dlaczego?

Dlaczego wybuchy są coraz bardziej potrzebne Kaczyńskiemu, Macierewiczowi i całemu PiS-owi?

Wiemy o tym, że Jarosław i Lech byli połączeni telefonicznie niemal przez cały czas tego feralnego lotu.

O istnieniu nagrania tej rozmowy informowano zaraz po katastrofie. Do dziś oficjalnie niczego nie ujawniono. Nic z treści rozmowy nie podano do publicznej wiadomości. Były jakieś informacje, że rzekomo dotyczyła zdrowia mamusi przebywającej na OJO-mie. Uwierzyli w to ci, którzy chcieli uwierzyć.

Jednak:

Coraz więcej ludzi zna treść tej rozmowy. Ci ludzie to nie tylko Amerykanie z Obamą na czele, nie tylko Putin i jego FSB, nie tylko MOSSAD.

Coraz więcej Polaków zna to nagranie. Głównie pracownicy służb specjalnych, ale także inne osoby.

Kiedy treść rozmowy zostanie upubliczniona i do opinii społecznej trafi informacja, że [Kaczyński](#) namawiał do lądowania i modlił się z mamusią o bożą pomoc, wtedy ostatnią deską ratunku będzie stwierdzenie, że zachowanie pilotów i innych osób przebywających na pokładzie Tu154A jest bez znaczenia, skoro przed lądowaniem wybuchły podłożone bomby. Namawiali pilotów do lądowania, czy nie namawiali, wydawali rozkazy, grozili, wszystko bez znaczenia bo i tak bomby były przygotowane i wybuchły.

Jest jeszcze taki szczegół, że na sec. przed rozbiciem samolotu piloci zakrzyknęli „QRRWA” - w pierwszej podanej wersji JEZUS MARIA JÓZEF. - Skąd wiedzieli, że za chwilę nastąpią wybuchy??? - Trzeba żądać odpowiedzi na to pytanie od „ekspertów” komisji powołanej przez PiS.

Ważnym jest, żeby dobrze posprzątać na Wawelu.

Autor: Adam Jezierski

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl